

O tczewskich latach, rodzinnym mieście, niezliczonych podróżach i głośniejszej książce Dlaczego jest tak, jak jest? Otwo

Rozmowa z prof. Grzegorzem W. Kołodko, wicepremierem i ministrem finansów RP w latach 1994-97 oraz 2002-03, współautorem polskich reform gospodarczych, autorem 38 książek i ponad 300 artykułów, tczewianinem z urodzenia.

- Jak wspomina Pan „tczewskie lata” w swojej biografii?

- Z wielką sympatią. Mam te lata dobrze zachowane w pamięci. Mając chwilę czasu przespacerowałem się po mieście rzucając okiem w prawo, na miejsce, gdzie na ul. Parkowej 1 była kiedyś moja szkoła podstawowa, i kawałek dalej w lewo, gdzie zdawałem

w budynku dawnej Szkoły Morskiej maturę. A potem jeszcze z rozrównieniem spojrzałem na dawne kino „Wisła”, którego już nie ma. Nawet wstąpiłem do fary św. Krzyża, w której 42 lata temu – aż strach pomyśleć, jak to było dawno! – w obecności tłumu ludzi miałem wystąpienie na temat historii tegoż zabytku zerowej klasy, pięknego obiektu gotyku nadwiślańskiego. Było to w ostatnim dniu szkolnych

zajęć, w końcu czerwca 1966 r., gdy obchodziliśmy tyśiąciecie państwa polskiego. Wszedłem także do kawiarni „Mocca”, która jest dla mnie miejscem kultowym. Ubolewam, że już nie ma drugiej kawiarni, „Marago” na ul. Mickiewicza, gdzie po części się wychowywałem, spędzając tam mnóstwo czasu z przyjaciółmi, debatując nad sprawami, które wtedy

wydawały nam się ważne i najważniejsze. Bo były. Wspominam tamte czasy z wielką sympatią, czasami z lezką w oku – dzieciństwo, lata szkolne, lata licealne, a także ostatni rok, kiedy jeszcze mieszkałem w Tczewie, ale pracowałem, dojeżdżając codziennie, w Gdańsku jako niewykwalifikowany robotnik budowlany.

- Jak Tczew zmienia się w Pana oczach?

- Tak jak go widzę teraz,

nie zmienia się na ładniejsze miasto. Tczew jest zapałkany dezinformującymi ludźmi reklamami. Cały parter, od parku aż do centrum, jest ciągiem sklepów i punktów sprzedaży. Natomiast to co wyżej – na piętrze pierwszym i drugim, bo rzadko tu mamy trzecie – jest zaniedbane, tak jak by nie starczało nie tylko środków, ale wydaje mi się, że czasami także chęci. Za to miasto rozbudowuje się wszędy – peryferia Tczewa są coraz dalej od tego, co „wycieraliśmy” wędrując od domu na rynek i z powrotem. Przez rynek rozumiem plac Hallera, bo pamiętam czasy, kiedy nie było na nim ani jednego samochodu, za to było targowisko. Są pewne fragmenty miasta, które wyglądają ładniej, są też takie, o które dobrze by było trochę zadbać. Natomiast cieszy to, że tczewian jest tak dużo jak nigdy dotąd, bo słyszę, że już ponad 60 tys. Pamiętam jeszcze ten Tczew z czasów, kiedy dobijaliśmy się bez skutku do 40 tys.

- W tym roku mija 60 lat od powstania Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie. Jest Pan, obok Grzegorza Ciechowskiego, najstarszym absolwentem tej szkoły. Ale z liderem Republiki w liceum chyba Pan się nie spotkał...

- Spotykaliśmy się dopiero po zakończeniu liceum. Wi-



Głównym powodem przyjazdu do Tczewa prof. Grzegorza W. Kołodki była promocja jego najnowszej książki pt. „Wędrujący świat”.

dzieliśmy się także podczas wcześniejszego jubileuszu. Ostatnio byłem na zjeździe absolwentów w 2002 r., gdzie była okazja spotkania się z nauczycielami, których bardzo miło wspominam i którym wiele zawdzięczam. Moja ciekawość świata, zamiłowanie do przyrody i kultury, moja polszczyzna, precyzja i logika w rozumowaniu, która bardzo pomaga mi pracach naukowych – to wszystko ma swoje początki w szkole podstawowej i średniej. Jestem dumny z LO im. Marii Curie-Skłodowskiej i cieszę się, że – jak słyszę – ta szkoła jest także dumna ze mnie jako z jednego ze swoich absolwentów.

- Planuje Pan przyjazd na tegoroczny jubileusz?

- Jeśli tylko uda mi się skrócić pobyt na międzynarodowej konferencji naukowej, którą akurat w tych samych dniach mam we Włoszech – a mam tam wygłosić główny referat na temat rozwoju – to przyjadę z największą przyjemnością, bo rzadka to okazja, by spotkać się w takim miejscu i w powspominając dobre i ciekawe czasy.

- Pana pasją jest podróżowanie. Co Pana ciągnie w świat?

- Uwielbiam podróżować i od czasu jak wyjechałem z Tczewa 40 lat temu, przenosząc się na studia, wędruję nieustannie. Byłem w ponad 130 krajach, zjeżdżając prawie wszystkie z nich „od spodu”, żyjąc częstokroć wśród miejscowej ludności. Prawie zawsze podróżuję indywidualnie, czasami z żoną i córkami, ale najczę-

Fot. Przemysław Zieliński

ściej sam, dlatego, że wtedy człowiek najlepiej chłonie to, co ogląda. Podróżowanie to porównywanie, a kto porównuje, ten rozumie, ten wie. Podróże traktuję jako uzupełnienie moich studiów. Sposób zdobywania informacji o tym świecie i jego interpretacja są nie tylko pasjonujące i intrygujące same w sobie, ale skłaniają także do nieustannego zadawania sobie pytania dlaczego tak jest, dlaczego ludzie tam gdzieś akurat tak się zachowują, co do tego doprowadziło, dlaczego jedno regiony i kraje potrafią rozwiązywać swoje problemy, a innym to się nie udało. Podróżuję najczęściej z miejscową ludnością, lokalnymi środkami lokomocji i czasami

jest to równie kształcące, jak dyskusowanie z profesorami z czołowych uniwersytetów czy politykami tych dalekich krajów. Nie ważne czy są to południowe wybrzeża Pacyfiku, peruwiańskie Andy, amazońska dżungla, pas Sahelu czy afrykańskie równiny. Podróże kształcą, zaspokajają ludzką – w moim przypadku jest ona wielka – ciekawość świata. Bez podróżowania nie mógłbym żyć.

- Ma Pan swoje ulubio-

ne miejsce na Ziemi?

- Nie mam takiego jednego miejsca. Są miejsca fascynujące, do niektórych chciałoby się wracać, ale kusi, aby pojechać w nieznanne, tam gdzie jeszcze nie byłem. Zostało jeszcze trochę takich miejsc... Dla mnie najpiękniejsze miejsca na Ziemi to z jednej strony Arktyka i Antarktyka, a więc ekstremalne warunki polarne, a z drugiej pustynie, z najpiękniejszą z nich Saharą, choć Gobi i Kalahari też są śliczne. Co ciekawe, wspólny mianownik, który łączy jedno z drugim przy tak wielkim zróżnicowaniu, to cisza i spokój, ogromna przestrzeń, dużo natury i mało ludzi. To zderzenie kształtów i kolorów z ciszą i szelestem wiatru, innego wśród lodów, innego na piaskach, jest niebywale piękne. Człowiek jest wtedy tak blisko natury, jak tylko można być.

- Podróżując, pomyślał Pan kiedyś o emigracji?

- Nie. Uważam, że drzewa powinny rosnąć tam, gdzie mają korzenie, a nie tam, gdzie świeci więcej słońca. Moje miejsce jest tu, jestem z Polską bardzo emocjonalnie związany. Wiele rzeczy może się nam wciąż nie podobać, ale coraz więcej podobać się powinno. Starłem się w swojej aktywności politycznej, będąc po dwukroć wicepremierem i ministrem finan-

sów, a wcześniej siedząc przy Okragłym Stole prawie 20 już lat temu, staram się nadal wszelkimi formami aktywności publicznej i intelektualnej przyczyniać się do tego, aby Polska zmieniała się na lepsze – i to nie tylko w sferze ekonomicznej, co w dużym stopniu się udało, choć niech to ocenią inni. Mając możliwość podróżowania po świecie absolutnie nie kusi mnie, by Polskę opuścić na zawsze. Chętnie z kraju wyjeżdżam, żeby zobaczyć coś nowego, ale równie chętnie do niego wracam, by także tutaj zobaczyć coś ciekawego i zrobić coś pożytecznego.

- Najbliższa wyprawa?

- Zastanawiam się jeszcze; będzie to Nepal i Bhutan albo Kolumbia i Wenezuela, ale zupełnie najbliższa to

”- Podróże kształcą, zaspokajają ludzką – w moim przypadku jest ona wielka – ciekawość świata. Bez podróżowania nie mógłbym żyć.”

ZAMIESZKAJ OD ZARAZ...

...na osiedlu Na Wzgórzu

e-mail: schinwelski.lubinski@vp.pl
www.schinwelski-lubinski.gratka.pl

MIESZKANIA



SCHINWELSKI & LUBIŃSKI

FIRMA DEWELOPERSKA



83-110 Tczew, ul. Sadowa 2A

tel./faks 058-532-70-59, kom. 0 664 747 197

„Wędrujący świat” rzyć ludziom oczy

kolejny wyjazd, na krótko, do Helsinek na konferencję na temat rozwoju światowej gospodarki, na której przedstawiam referat w doborowym gronie ekonomistów z całego świata. I zaraz potem gdzieś w świecie – też jeszcze nie przesądzone gdzie – kolejny, trzeci już w tym roku, maraton.

- Celem Pana dzisiejszej wizyty w Miejskiej Bibliotece Publicznej jest promocja najnowszej publikacji pt. „Wędrujący świat” (www.wedrujacyswiat.pl). Dokąd nasz świat zmierza?

- Jest to książka interdyscyplinarna, napisana w stylu beletrystyki naukowej, po to, żeby jak najszersze rzesze czytelników zechciały ją przeczytać i zrozumieć, o co chodzi. Gdy zastanawiałem się, co napisać, ktoś mi powiedział: panie profesorze, niech pan napisze książkę dla ludzi i odpowie im na pytanie, dlaczego jest tak, jak jest. Było to chyba najtrudniejsze pytanie, jakie mi w życiu zadano. I ta książka odpowiada ludziom w sposób zrozumiały i fascynujący, dlaczego jest tak, jak jest, dlaczego ten świat jest tak zróżnicowany, jak do tego doszło, a przede wszystkim – co z tego wynika.

- Najdłuższy z rozdziałów książki, ostatni - dziesiąty, nosi tytuł „Niepewna przyszłość”...

- Tak. Pokazuję w nim, jakie obiektywne prawa i prawidłowości rządzić będą w przyszłości procesami szeroko rozumianego rozwoju – kulturowego, politycznego, społecznego, nie tylko gospodarczego. Wskazuję, w jakim stopniu można wpływać na kształt przyszłości. Piszę tam o dwunastu tzw. Wielkich Sprawach Przyszłości, o procesach pozytywnych – jak wzmocnienie się gospodarki opartej na wiedzy, o procesach, które mogą mieć bardzo różne konsekwencje – jak wymykająca się w coraz większym stopniu spod kontroli państw migracja ludności, a także o procesach, które zdecydowanie mogą zakłócić rozwój i spowodować znowu olbrzymie koszty, które już niejednokrotnie ludzkość w swoich dziejach ponosiła – jak chociażby wojny albo wielkie kryzysy gospodarcze. Przyszłość będzie bardzo różna, ale ta propozycja, którą przedstawiam – zarówno od strony naukowej interpretacji dziejowego procesu rozwoju, jak i pozytywnej propozycji co robić, żeby było lepiej – pokazuje, że w rzeczy samej zdecydowanie więcej zależy od nas, niż to się nam wydaje. Ta książka jest może niepoprawna politycznie, ale na pewno jest obiektywna i otwiera oczy – pokazuje prawdę o świecie i polityce, o ludziach i procesach, mówi,

jak jest. Zaeksperymentowałem na sąsiedzie, który sam o sobie mówi, że nie jest żadnym ekonomistą, tylko normalnym człowiekiem, a jest fizykoterapeutą. Przeczytał i powiada, że wszystko zrozumiał, choć nad pewnymi fragmentami musiał się bardziej skoncentrować, i przyznał, że była to tak fascynująca lektura, że oderwać się od niej można tylko przy pomocy granatu.

- Która z recenzji „Wędrującego świata” ucieszyła Pana bardziej – czy Józefa Hena, który docenia pisarski styl, czy może Francisca Fukuyamy, który chwali za nieklimatowość naukowca?

- Zadał mi pan trudne pytanie w stylu tego, którego nie lubiliśmy w dzieciństwie: kogo kochasz bardziej – mamusię czy tatusia? Szanuję zarówno Hena, za jego znakomite pióro i kunszt literacki, jak i Fukuyamę, za głębokość i szerokość jego spojrzenia na świat. Ten drugi podkreśla moją – jak mówi – wielką przenikliwość w obserwacji tego, co dzieje się na świecie, jeśli chodzi o megatrendy. Natomiast Hen chwali za piękno języka. Cieszy mnie tak jedna, jak i druga opinia. Sądzę, że obie przyciągają czytelników. Przecież treść i forma stanowią całość.

Rozmawiał
Przemysław Zieliński

Przedstawienia, konkursy i pieczone kielbaski Propozycje na Dzień Dziecka

Z okazji Dnia Dziecka różne tczewskie instytucje, ośrodki kultury oraz niektóre firmy przygotowują specjalne programy i szereg niespodzianek. Poniżej prezentujemy co ciekawsze z nich.

TCZEW

Spółdzielczy Dom Kultury, od ostatniej majówki, organizuje imprezy i festyny pod tą właśnie nową nazwą (do tej pory – Osiedlowy Dom Kultury). Pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej przygotowują Dzień Dziecka już od 25 lat. W br. spółdzielcy przygotowali atrakcje dla najmłodszych - 2 czerwca od godz. 15.30 przed siedzibą SDK na Suchostrzygach przy ul. Żwirki 49.

Na scenie „Pinokio”

- Zapraszamy wszystkie dzieci z Tczewa – zachęca Lidia Franek, kierownik SDK. – W tym roku zagra zespół „Dysonans”. Tak jak w ubiegłych latach będzie mnóstwo konkursów skierowanych zarówno do małych dzieci, jak i nieco starszych. Będzie też loteria, a o godz. 17.00 wystawimy przedstawienie teatralne „Pinokio”. Będą kokardy i dmuchany zamek, konie... Uczestnicy zobaczą w akcji także panie z Klubu Seniora.

Pelplin zaprasza

Festyn z okazji Dnia Dziecka w Pelplinie odbędzie się 31 maja. Start o godz. 16.00 na osiedlu Pólko. W programie: malowanie dzieci, konkursy dla dzieci i dorosłych, pieczenie darmowych kielbasek przy ognisku. Miłą zabawę zapewni zespół muzyczny „ATEST”. Organizatorem zabawy jest Komisja ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Burmistrzu Miasta i Gminy Pelplin oraz Radna Rady Miejskiej w Pelplinie Anna Sobieralska.

Konkurs piosenki i „Królestwo Baltazar”

Dokładnie 1 czerwca dla maluchów coś ciekawego przygotowało również Centrum Kultury i Sztuki.

- O godz. 15.00 odbędzie się program estradowy „Śpiewamy i Tańczymy” - nazywany tczewską „Szan-są na sukces” – przypominającą Magdalena Riebandt. - W konkursie udział biorą dzieci i młodzież. Młodzi artyści przygotowani przez instruktorów - Halinę Kaszubowską i Jurka Cyganowskiego - zaprezentują swoje umiejętności wokalne i taneczne. Z występujących zostanie wyłoniony zwycięzca. O godz. 17.00 zapraszamy na spektakl muzyczny pt. „Królestwo Baltazar” w wykonaniu teatru muzycznego „Picorello” z Gdańska. Treść przedstawienia jest oparta na motywach „Baśni z tysiąca i jednej nocy”.

Bohaterem przedstawienia jest Czarnoksiężnik Kaszenor pragnący przejąć władzę nad królestwami Sułtana Sasy i księżniczki Nadży. Kaszenor próbuje zmusić piękną księżniczkę Nadżę, by poślubiła jego syna Mizraha, ale dziewczyna sprzeciwia się. Pewnego dnia Czarnoksiężnik przynosi w darze Sułtanowi Sasy dziwną szkatułkę... Ale o tym co dalej maluchy będą musiały się przekonać same.

Piknik i przedstawienie w muzeum

Co wybredniejszy maluch będzie mógł skorzystać z przedstawienia przygotowanego przez Centrum Wystawienniczo-Regionalne Dolnej Wisły, w wykonaniu Teatru „Miniatura” z Gdańska. W „Bajkowym świecie”, bo tak brzmi tytuł przedstawienia, wystąpią 2 czerwca o godz. 9.00 kukielki.

Swoją program dla uczniów (i nie tylko) oraz ich rodzin ma też Szkoła Podstawowa nr 5 w Tczewie, która 31 maja zaprasza na „Piknik Szkolny” (potrzeba od godz. 9.00 do 13.30). Wystąpią uczniowie „piątki”. Szkoła pokaże inscenizację „Jak w starym kinie”. Odbędą się także wybory rodziny roku, turniej klas IV oraz wystawa książek. Wystąpi zespół TRIO DT. Nauczyciele zmierzą się ze swoimi uczniami w meczu siatkówki, a czwartoklasiści otrzymają karty rowerowe. Oprócz tego - słodki poczęstunek i pieczone kielbaski.

Wawrzyniec Mocny



POLSKA IZBA OCHRONY OSÓB I MIENIA

MONITORING
KOMPUTEROWY SYSTEM OCHRONY OBIEKTÓW

ochrona mienia, konwoje gotówki, inkaso utargów,
patrole interwencyjne

ALARMY - montaż
- projektowanie

83-110 Tczew, ul. Jagiellońska 56
tel. 532 71 52, tel. kom. 0606 822 476
83-200 Starogard Gd., ul. Tczewska 22, tel.(058) 562 07 43
hera2000@konto.net.pl, www.hera.netidea.pl

Koncesja MSWiA L-0776/00
ROK ZAŁOŻENIA AGENCJI 1992